

STUDIA POLONIJNE

T. 13 Lublin 1990

DANUTA MOSTWIN

USA

**PRZEMIANY TOŻSAMOŚCI
U MŁODEGO POKOLENIA EMIGRACJI POLSKIEJ
W STANACH ZJEDNOCZONYCH**
**STUDIUM GRUPY POKOLENIOWEJ W WIEKU 28-42 LAT,
W KTÓREJ PRZYNAJMNIEJ JEDNO Z RODZICÓW
URODZIŁO SIĘ W POLSCE**

Polonia amerykańska, jak każdy układ społeczny, podlega wpływom zmian społeczno-historycznych. To, co dzieje się na świecie: w Stanach Zjednoczonych, na kontynencie europejskim, a przede wszystkim w Polsce, z którą Polonia powiązana jest rodzinnie i emocjonalnie – wpływa na przemiany społeczeństwa polskiego w Ameryce. Zmiany te notowane *ad hoc*, na gorąco i nieraz powierzchownie przez prasę domagają się bardziej dogłębnego opracowania.

Współczesny młody Polak-Amerykanin (określenia: „Amerykanin polskiego pochodzenia” albo „Polak amerykański” nie oddają istoty tożsamości, której poświęcone jest niniejsze studium) jest nieustannie oceniany przez Amerykanów z punktu widzenia stereotypu „Polish-American”. Jest to stereotyp solidnego pracownika fizycznego, nieco przyciężkiego i nie aspirującego do amerykańskiej wyższej klasy społecznej.

Napływ emigracji z Polski w ostatnich latach, a przede wszystkim napływ „odwiedzających” krewnych, znajomych, powinowatych na krótki odpoczynek albo wakacje, co dla wielu z nich równa się, nazywając rzecz po imieniu, „wyprawą na saxy”, stworzył nowy stereotyp „polskiego emigranta”. Mała stosunkowo, ale głośna i widzialna grupa tych tymczasowo koczujących robotników, zatrudnionych w pracach odrzucanych przez Amerykanów, znana jest polskim organizacjom społecznym ze swoich licznych kłopotów zdrowotnych, rodzinnych i nieraz zatargów z prawem amerykańskim.

Ponieważ Polonia amerykańska jest luźnym układem społecznym o płynnych granicach, a nie państwem w państwie, nie istnieją instytucje, których celem byłoby stworzenie cenzusu Polonii, zbadanie opinii społeczno-politycznej Polonii i ustalenie, kim jest współczesny Polak-Amerykanin, jakie są jego cechy

charakterystyczne, jakie wartości i jakie wreszcie zajmuje miejsce w amerykańskiej strukturze społecznej. Dlatego też stereotypy „Polish-American” i „New Polish Imigrant” jako nie nadążające za rzeczywistością zniekształcają nieraz prawdziwy obraz młodego Polaka-Amerykanina.

Celem mojego badania, zaczętego rozpisaniem ankiety w listopadzie 1987 r., a zamkniętego (dla celów obecnego sprawozdania) w marcu r. 1988, było narysowanie profilu współczesnej młodej generacji polskiej w Stanach Zjednoczonych.

Zwróciłam się poprzez pisma polonijne do społeczności polskiej w Ameryce z następującym apelem:

„Średnie pokolenie emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, to jest pokolenie osób urodzonych po wojnie, w latach 1945-59, jest pokoleniem dynamicznym, przejmującym ster Polonii i reprezentującym polskie wartości w społeczeństwie i kulturze amerykańskiej.

Celem zamierzonej próby badawczej jest wyłonienie odpowiedzi na pytania dotyczące procesu kulturotwórczego średniego pokolenia.

Zwracam się do społeczeństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych o adresy osób, które odpowiadałyby następującym warunkom: 1. Urodzeni w latach 1945-59, 2. Obywatele amerykańscy bądź posiadający pobyt stały w Stanach Zjednoczonych, 3. Co najmniej jedno z rodziców urodzone w Polsce”.

Na apel mój odpowiedzieli: bezpośrednio zainteresowani respondenci: rodzice, którzy przysłali mi adresy swoich dzieci i dzieci swoich znajomych w wieku obejmującym badanie; jednostki uspołecznione, ofiarujące swoją pomoc w rozpowszechnianiu ankiety; prezesi i prezeski organizacji polskich, podający mi wykaz nazwisk i adresów, pod które powinnam pisać.

Do 16 marca 1988 r. otrzymałam 144 odpowiedzi, a do 6 kwietnia, tj. daty obecnego sprawozdania, 160 odpowiedzi, tzn. wypełnionych kwestionariuszy. Omówienie wyników dotyczy pierwszej wymienionej liczby, tj. 144 osób.

STUDIUM WARTOŚCI

Badanie moje to przede wszystkim studium wartości grupy młodego polskiego pokolenia, które odpowiedziało na ankietę.

Termin „wartość” nie pojawia się w tytule pracy, ale wymieniony jest dwukrotnie w pytaniach, które zadałam sobie przystępując do badania: Jakie wartości odziedziczyło średnie pokolenie polskich emigrantów od rodziców? Jakie wartości zaadaptowali oni w Ameryce?

Należałoby tu zatrzymać się i wyjaśnić, na czym polega ścisły związek pomiędzy pojęciami „wartość” i „tożsamość”.

Tożsamość, unikalna dla każdego człowieka struktura psychiczna, zbudowana jest z wartości. Są w niej wartości odziedziczone, tj. przejęte od rodziców i bliskich, ważnych dla nas osób w okresie wczesnej socjalizacji dziecka. Są także wartości nabyte z otoczenia, w sytuacji emigranta – z nowego, otaczającego go kraju. To układ wartości przenikający naszą tożsamość decyduje o tym, kim jesteśmy, za kogo się uważamy i jak, na przykład, powinniśmy się zachować w naszej roli społecznej czy rodzinnej.

Gdyby ktoś zadał nam pytanie: Jakie są twoje wartości?, większość z nas zawahałaby się, może nawet zmieszala. Odpowiedź nasza, jakkolwiek spokojna, nie byłaby pozbawiona akcentu uczuciowego. Pytanie to bowiem jak ostra sonda dotyka głębokości uczuć, tej głębi skrytej nieraz przed świadomością, gdyż odkrycie jej może być bolesne. Wartości przywołują wspomnienia wczesnego dzieciństwa i związanych z nim osób najbliższych, których wartościom albo nie pozostaliśmy wierni, albo którzy – mimo piedestału, na jakim ich postawiliśmy, zawiedli przypisywane im wartości.

CO TO SĄ WARTOŚCI?

Są to cegiełki, z których zbudowana jest nasza tożsamość, wskaźniki kierujące zachowaniem się jednostki, wpływające na podejmowanie decyzji, na sposób rozwiązywania naszych konfliktów i sposób zaspokajania naszych potrzeb życiowych. Wartości kierują naszym podejściem do problemów społecznych i do religii. Wpływają na orientację polityczną, sposób przedstawiania siebie otoczeniu. Oceniają i osądzają nasze zachowanie. Wartości nie tylko odzwierciedlają wiarę jednostki w to, co zrobić powinna, ale także jej potrzebę i pragnienie tej powinności.

Powyższe wprowadzenie do pojęcia wartości i powiązań pomiędzy wartościami a tożsamością jednostki pomoże nam w głębszym zrozumieniu wyników badań, których omówienie ujęłam w odpowiedziach na cztery następujące pytania:

1. Jakie są cechy charakterystyczne badanej grupy? albo – Kim są ludzie, którzy odpowiedzieli na moją ankietę?
2. Jakie wartości odziedziczyli od swoich rodziców?
3. Jakie wartości zaadaptowali (przyjęli) w Ameryce?
4. Jaka jest ich tożsamość narodowa?

„POLSKIE DZIECI”

O tym, że istnieją – wiedziałam. Wiedziałam, że rozproszone po wszystkich zakątkach Ameryki powinny być twórcze i aktywne w tym najbardziej ekspansywnym okresie ich życia. Wiedziałam także, zdawałam sobie sprawę, że walczą o każdą chwilę czasu, którego zawsze w tym okresie jest zbyt mało. Czy więc odpowiedzą na moją ankietę? Wypełnienie kwestionariusza wymaga kilkunastu minut, zastanowienia się, a jeszcze zaadresować kopertę, przykleić znaczek, odesłać...

Odpowiedziały. Od 7 listopada do 7 kwietnia, a więc w ciągu 5 miesięcy, wpłynęło 160 odpowiedzi, które mogłam zakwalifikować do dalszej analizy.

Dlaczego odpowiedziały? Jaki powtarzający się w każdym z nich wzór spowodował, że chciały odpowiedzieć? Wydaje mi się, że ta grupa – właściwie niewielka, a jednak wiele znacząca – jest jak wyłaniający się szczyt góry lodowej, że jest to, być może, reprezentatywna próba społeczności o podobnych cechach charakterystycznych, o podobnym, powtarzającym się wzorze łączącym.

Ile ich jest? Wydaje mi się, że znaleźlibyśmy ich tysiące, może milion, może i więcej. Najważniejsze: wiemy, że istnieją. A na badania naukowe odpowiada zwykle drobny procent spośród kwalifikujących się do udziału w badaniu.

Jedna z moich respondentek, młoda osoba około trzydziestki, wykształcona, na poważnym stanowisku, zamężna (mąż jej jest Amerykaninem) przesyłając wypełniony kwestionariusz dołączyła list następującej treści: „Kiedy studium «polskich dzieci» zostanie ukończone, czy mogłabym otrzymać wyniki?”

Termin „polskie dzieci” przemówił do mnie. Była to przecież najbardziej właściwa nazwa dla badanej przeze mnie grupy. Naturalnie są to „polskie dzieci”, przecież ankietę wymagała, aby przynajmniej jedno z rodziców urodziło się w Polsce.

Termin „polskie dzieci” zawiera w sobie przesłanie. Zakłada ono, że pomiędzy wartościami rodziny i polskości istnieje ścisły związek. Sugeruje, że jednostka nawet nie urodzona w Polsce (moja respondentka urodziła się w Anglii), nie mieszkająca w Polsce, nie mająca polskiego obywatelstwa, nawet ledwo mówiąca po polsku może odczuwać przynależność do polskości i uważać się za „polskie dziecko”.

Odrzucając eufemizm słowa „dziecko”, znaczenie niedoroślej ludzkiej istoty, istoty niedojrzałej, której nie traktuje się zbyt poważnie, otrzymamy inne, niezależne od wieku znaczenie. Jest to znaczenie związku krwi pomiędzy dwojgiem ludzi, z których jeden człowiek – rodzic – daje i przekazuje, a drugi – dziecko – przyjmuje. Przyjmowanie jednak ukrywa w sobie warunek niedostrzeżalny w chwili samego aktu dawania-przyjmowania. Jest to poczucie powinno-

ści zaciągniętego długu. Termin „polskie dzieci” w stosunku do grupy ludzi dojrzałych wyraża świadomość zaciągniętego długu wdzięczności i powinności spłacenia tego długu.

Niespłacenie długu odbywa się nieraz w poczuciu winy. Dziwny, a silny związek. Czyż nie jest to ów powtarzający się wzór, występujący jak ten sam związek chemiczny, u tych, którzy odpowiedzieli na moją ankietę?

RODZINA, POLSKOŚĆ I RELIGIA

Powtarzający się wzór nie ogranicza się do dwuczłonowego związku rodziny i polskości. W analizie wartości odziedziczonych polskość (patriotyzm), rodzina, religia i tradycja zajmują pierwsze miejsca. Występują razem, a nawet w wielu odpowiedziach są tak silnie związane, że tworzą jedną nierozzerwalną tkankę, jeden człon przepleciony razem z kilku biegnących równolegle, jak korzenie starego drzewa: odrąbać jedno, a całość stopniowo umrze. Ten splot korzeni, ten wzór-hieroglif przekazywany, nieczytelny, chociaż odczuwalny, jest wzorem łączącym grupę, która odpowiedziała na ankietę, w transterytorialne społeczeństwo.

PROFIL DEMOGRAFICZNY RESPONDENTÓW

Wśród odpowiadających na ankietę wyróżniają się trzy grupy w zależności od miejsca urodzenia:

1. Urodzeni w Polsce 49%
2. Urodzeni w USA 32%
3. Urodzeni poza Polską, ale nie w USA (w Anglii, Niemczech, Kanadzie, we Francji i we Włoszech 19%

Odpowiedzi nadeszły z 26 różnych stanów Ameryki, większość z Kalifornii. W obliczeniach uwzględniłam też 8 odpowiedzi z Ontario w Kanadzie. Odpowiedziała niemal równa liczba kobiet (55%) i mężczyzn (45%).

Znajomość języka angielskiego jest imponująca. Ponad 56% osób mówi „*perfect English*”, a tylko 5 osób odpowiedziało, że ich język angielski jest raczej słaby. Porównując te wyniki z rezultatami mego badania z r. 1970 („Rodzina przeszczepiona”), stwierdziłam ogromną różnicę w znajomości języka angielskiego. W tamtym okresie, tj. 18 lat temu, tylko 16% respondentów mówiło dobrze po angielsku, a 45% przyznało, że ich znajomość angielskiego w chwili przyjazdu do USA była raczej słaba.

Wiek odpowiadających waha się w granicach 28-42 lat, z przewagą (40%) osób w wieku 33-37 lat.

W 85% są to katolicy, w 2% – protestanci, a w 11% – bezwyznaniowi. Frekwencja na nabożeństwach w niedziele i w dni świąteczne przedstawia się następująco: 38% chodzi zawsze do kościoła; 45% chodzi do kościoła czasem; 11% nigdy nie chodzi.

NIE ODKRYTA WIĘKSZOŚĆ I HAŁAŚLIWA MNIEJSZOŚĆ

Grupa 160 respondentów jest tak imponująca, a tak mało przy tym znana jako Polonia, że początkowo wydawało mi się, że wysoki poziom odpowiadających jest przypadkowy. Kiedy jednak po 50, 75 i 100 ankiecie informacje zaczęły się powtarzać, zdałam sobie sprawę, że odpowiedziała mi mało znana Polonia amerykańska, identyfikująca się ze swoją polsko-amerykańską tożsamością (o czym w dalszym ciągu tej pracy). Dlatego też nazwałam tę grupę „nie odkryta większość”, a w języku angielskim – „*silent majority*”. (Wydaje mi się, że „nie odkryta” lepiej oddaje znaczenie angielskiego „*silent*” niż słowo „milcząca”).

Ta „nie odkryta większość” stanowi kontrast w stosunku do „hałaśliwej mniejszości”, o której już wcześniej wspominałam, a która przyczyniła się do powstania niepochlebnego stereotypu „nowego polskiego emigranta”. „Hałaśliwa mniejszość” to osoby rozpoczynające jako tymczasowi robotnicy otrzymujący prace mało płatne, nie wymagające kwalifikacji, zagrażające zdrowiu i bezpieczeństwu. Gnieźdzą się razem, wynajmują jedni drugim miejsce do spania, tzw. *floor* (podłogę), tworzą pozamałżeńskie stadła. Daleko od opinii społecznej otoczenia, z którym się jednak liczyli, daleko od rodziny są środowiskiem, w którym łatwo rozwijają się problemy społeczne. Chociaż wiem, że kłopoty „hałaśliwej mniejszości” to rezultat splotów okoliczności i warunków społecznych, że są to często ludzie nieszczęśliwi i upatrujący rozwiązania trudności życiowych jedynie w zarobieniu dolara i wysłaniu go do rodziny do Polski, to jednak uważam, że stereotyp „nowego polskiego emigranta” nie powinien rzutować na opinię „nie odkrytej większości” i że czas najwyższy, aby większość ta została odkryta, uznana, i stała się prototypem polskiego emigranta.

WYKSZTAŁCENIE RESPONDENTÓW

Najbardziej zaskakującym wynikiem badania jest poziom wykształcenia respondentów. Warto go porównać z wynikami moich badań w latach 1970 i 1984. W 1970 r. 27% odpowiadających na ankietę „Rodzina przeszczepiona” posiadało dyplom ukończenia studiów uniwersyteckich. W 1984 r. badanie polskich emigrantów wykazało 29% z dyplomem uniwersyteckim. W obecnym studium „polskich dzieci” prawie 80% respondentów posiada wyższe wykształcenie (stopień naukowy).

Stopień naukowy – zawód	N	%
Associate (ukończone junior college – 2 lata collegium)	5	3,5
Collegium (stopień BA i BS)	37	26,1
Magisterium (MA MS)	40	28,2
Doktoranci	14	9,9
Lekarze	11	7,7
Doktorzy prawa	6	4,2
Technicy	6	4,2
Inne zawody	8	5,6
Zawód nie wymieniony	15	10,6
	142	100,0

WARTOŚCI BADANEJ GRUPY

Badanie obecne koncentruje się na zagadnieniu wartości i ich wpływie na przemiany w tożsamości emigranta. Specjalny nacisk położyłam na stosunek wartości do tożsamości narodowej.

Do zbadania problemu wartości użyłam w ankiecie sześciu różnych pytań. Dwa z nich dotyczyły bezpośrednio wartości odziedziczonych i nabytych w Ameryce. Celem moim było nie podawanie listy możliwych wartości, z których respondent mógłby wybierać, zaznaczając te, które mu odpowiadały, ale pozostawienie zupełnej swobody odpowiadającym. Zależało mi na tym, aby sami respondenci wymienili te powinności, cnoty, instytucje, postawy, formy zachowania się, ustosunkowania się czy też osoby albo rzeczy, które dla nich przedstawiają wartość, i sami ustalili dla siebie, które z tych wartości przekazali im rodzice, a których nauczyli się w Ameryce.

Trzecie pytanie dotyczyło wartości duchowych. Czwarte – badało wartości w sposób pośredni i zawarte było w pytaniu o „trzy życzenia”. W życzeniach naszych zwykle zawieramy sytuacje, osoby, instytucje, które przedstawiają dla nas wysoką wartość. W trzech wymienionych życzeniach nawet ci respondenci,

którzy nie odpowiedzieli na poprzednie dwa pytania, odkrywali swoje wartości. Były to już wartości ich własne, wynik syntezy wartości odziedziczonych i nabytych.

Piąte pytanie dotyczyło „największych problemów światowych obecnej doby”. Zamierzeniem moim w postawieniu tego pytania było uzyskanie „wartości negatywnych”. Na przykład jeśli odpowiadający wymienił „zagrożenie wojną nuklearną”, znaczyło to, że ceni wartość pokoju. Pytanie to było dopełnieniem poprzedniego. Badało wartości grupy w odniesieniu do zagadnień światowych.

Ostatnie pytanie badało ustosunkowanie się do przyszłości i stopień optymizmu, zakładając, że optymizm jest wartością, i to wartością szczególnie cenną dla emigranta.

CZOŁOWE WARTOŚCI BADANEJ GRUPY

Wartość pracy

Wartość pracy wybija się ponad inne. Jest to druga pod względem częstotliwości pozycja na liście wartości odziedziczonych, ustępująca jedynie pierwszej, zajmującej honorowe miejsce wartości patriotyzmu.

Praca zajmuje również drugie miejsce wśród wartości nabytych w Ameryce. Różnica jednak pomiędzy obydwoma wartościami pracy jest dogłębna i wymaga omówienia.

Wartość pracy odziedziczona nie stoi samotnie. Towarzyszy jej niezmiennie przymiotnik „ciężka”. Natomiast wartość pracy nabyta w Ameryce wspiera się na rzeczowniku „etyka”. Mamy więc do czynienia z „ciężką pracą” i z „etyką pracy”. Przyglądając się bliżej tym dwom wariantom wartości pracy, spostrzegamy, że pierwszy jest pojęciem jednokierunkowym. „Ciężka praca” niczego się nie spodziewa i jest wartością samą w sobie. Drugi wariant – „etyka pracy”, rzutuje w dwóch kierunkach. Z jednej strony etyka pracy wymaga uczciwego, dobrze wykonanego zadania, a z drugiej – etycznego podejścia pracodawcy do pracownika, a więc uznania, odpowiedniej zapłaty i dobrych warunków pracy.

Wartość pracy była też wyrażana pośrednio przez respondentów. Najczęściej wymieniana wśród nabytych w Ameryce wartości to „*achievement*”. Tłumaczenie polskie „wartość wyczynu” czy też „wartość dokonania” nie oddaje w pełni znaczenia terminu amerykańskiego. Do „wyczynu” albo „dokonania” dodałabym nieco slangowe polskie powiedzenie „siła przebicia”. Doda to rumieńców i nowoczesności wartości wyczynu, który w Ameryce potrzebuje moc-

nego oparcia w sile przebicia. Możemy też do poprzednich tłumaczeń słowa „achievement” dodać „sukces”, który zaokrągli pełnię znaczenia amerykańskiego.

Również często wymieniane – związane pośrednio z wartością pracy – są nabyte w Ameryce wartości odpowiedzialności i współzawodnictwa.

Wśród „trzech życzeń” znajdujemy także takie wartości, jak „satisfakcja z pracy”, „uznanie w pracy”, „niezależność finansowa” i „czas wolny od pracy”.

Spróbujemy zreasumować to, co respondenci powiedzieli nam o wartości pracy:

Od swoich rodziców nauczyli się, że ciężka praca jest dobra dla człowieka i że należy w życiu ciężko pracować. Zachowali to jako cnotę nieco przestarzałą, nie nadającą się do życia współczesnego. Ameryka nauczyła ich pragmatyzmu: za dobrą pracę, dobra zapłata. Nie tylko zapłata, ale uznanie, zadowolenie z pracy i otwarta droga do sukcesu poprzez siłę przebicia i współzawodnictwo.

Praca jest dla nich jedną z najwyższych wartości. Nie jest jednak wartością samą w sobie. Jest środkiem prowadzącym do celu: samozadowolenia, niezależności finansowej i poczucia sukcesu.

Pokolenie młodych polskich emigrantów, z których grupa 160 osób odpowiedziała w r. 1988 na moją ankietę, różni się w rozumieniu wartości pracy od respondentów w r. 1970. Tamci, emigracja żołnierska, również cenili pracę. Była ona warunkiem przetrwania i niezależności od zasiłków opieki społecznej. Zależność uważali za uchybiającą ich godności. Wstydzieli się prosić o zasiłek. Dlatego też, pomimo że wielu z nich posiadało wyższe wykształcenie, chwyтали się każdej pracy, która dałaby im najskromniejszą niezależność. Znałam inżyniera, który zarabiał wożąc taczka cegły na budowie. Wstydził się, że on, wykwalifikowany w swoim zawodzie, musi mieć się tak nieskomplikowanej roboty. Był jednak szczęśliwy, że zarobek dawał mu niezależność. Pamiętam innych, którzy pracowali kopiąc groby na cmentarzu; jeszcze innych, którzy dźwigali ciężary na plecach, i wielu takich, którzy z zaciśniętymi zębami wykonywali prace działające na nich deprymująco. Nie było tu mowy o samozadowoleniu, poczuciu sukcesu. Praca dawała jedynie możliwość przeżycia i nadzieję (emigrant zawsze ma nadzieję), że przyszłość będzie lepsza.

Wydaje się dziś dziwne, że tamci emigranci sprzed czterdziestu lat, których bieg historii wyrzucił z domów rodzinnych, a więc często emigranci nie z wyboru, nie domagali się zasiłków społecznych w Ameryce, zasiłków tak spokojnie dziś przyjmowanych przez emigrantów, bo pozwalających im na naukę języka i nieśpieszne wyszukanie odpowiedniej pracy. Dlaczego tracili energię, czas i zdrowie pracując w warunkach i „jobach” dużo poniżej ich kwalifikacji? Niewątpliwie sytuacja emigranta w Stanach Zjednoczonych była

inna w latach pięćdziesiątych niż obecnie. Ułatwienia i pomoc dla nowo przybyłych nie były tak rozwinięte. Ale istniał i inny, osobisty aspekt tej sytuacji. Emigranci po II wojnie światowej tłumaczyli, że honor im nie pozwala przyjmować darowizny społecznej. Była to wartość, której znaczenie nie każdy z nich mógłby wytłumaczyć. Przekonani byli jednak i wyrosli w niezachwianej wierze, że honor jest najwyższą wartością Polaka. To honor nie pozwalał im postąpić w sposób, który według nich uraziłby ich dumę. To honor kierował ich decyzjami i tym, w jaki sposób przedstawiali siebie otoczeniu, wpływał na ich orientację polityczną i na ich podejście do problemów społecznych.

Postępowanie tamtych emigrantów dla bezstronnego obserwatora mogło wydawać się dziwaczne, niepraktyczne, nieraz nierozsądne lub wręcz śmieszne, aczkolwiek wywoływało pełen mieszanych uczuć szacunek. Możliwe, że to poczucie honoru kierujące ich decyzjami przyczyniło się do tego, że początki ich w Ameryce były utrudnione, spóźnione. Dla niektórych nieszczęśliwe, dla wielu – tragiczne.

Margaret Mead, profesor antropologii, popularna w Stanach Zjednoczonych pisarka i naukowiec, w rozmowie ze mną w r. 1969 tak analizowała polską wartość honoru: Najważniejszą wartością Polaka – mówiła – jest honor. Polacy są dlatego tak uprzedzająco grzeczni, aby nie urazić czyjś honoru i aby ten w odwecie nie uraził ich honoru, co dla Polaka jest najwyższą obrazą. Ciekawa jestem, w jaki sposób zanalizowałaby dr Mead wyniki moich ostatnich badań. Jak wytłumaczyłaby zmianę?

W odpowiedziach na obecną ankietę, która w sześciu różnych pytaniach dawała możliwość wypowiedzenia się w sprawie wartości, wartość honoru nie została wymieniona. Dlaczego? Co się stało z honorem Polaków? Może spoczywa w muzeum polskiej historii obok kawaleryjskich proporców? A może honor zmienił swoje imię i to, co niegdyś nazywaliśmy honorem, nazywa się inaczej? Może wartość honoru uległa redefinicji? Może zmieniły się priorytety?

Te zmiany i redefinicja wymagałyby specjalnego badania. Moim zadaniem było wskazanie nowych, wartych zastanowienia zagadnień, a także wyłonienie kodeksu wartości młodej generacji polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych. Brak wartości honoru w tym kodeksie zaskoczył mnie i zastanowił.

Wartość optymizmu

Stosunek do przyszłości jest raczej optymistyczny. 29% respondentów myśli o przyszłości bardzo optymistycznie, 49% dość optymistycznie, a tylko dwie osoby przyznały, że przyszłość nastraja je pesymistycznie.

Wartości duchowe

Wartości te cenione są wysoko. Większość (86%) uważa je za bardzo ważne lub ważne. Tylko trzy osoby przyznały, że wartości te nie mają dla nich znaczenia. Zarysowała się subtelna różnica w ocenie wartości duchowych wśród trzech grup w zależności od ich miejsca urodzenia. Urodzeni w USA oceniają je najniżej, urodzeni poza Polską, ale nie w USA, najwyżej.

Wartość rodziny

Rodzina, religia i tradycja uzyskały wysoką częstotliwość wśród wartości odziedziczonych. Powtarzały się też takie wartości, jak język polski, historia i literatura, gościnność i respekt dla osób starszych. Żadna z wymienionych tu wartości nie pojawiła się na liście wartości nabytych w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych emigrant nie nauczył się wartości poszanowania starszych, natomiast przejął wartość „szerokiego spojrzenia” albo „otwartej głowy” (bo tak tłumaczą amerykańskie *open-mindedness*), wartość samowystarczalności, szacunku dla samego siebie i wspomnianą uprzednio wartość wyczynu-sukcesu wspartego siłą przebiccia. Jeden z respondentów określił tę wartość następująco: „Sky is the limit of what I can do”. Parafrazując, w języku polskim brzmiałoby to następująco: „Możliwości moich wyczynów sięgają nieba” lub dużo skromniej po polsku: „Dla chcącego nic trudnego”. Wartość współzawodnictwa ten sam respondent sprecyzował krótko: „I want to be number one” albo „Chcę być najlepszym, najpierwszym”.

Rodzina dominuje jako wartość. Ponad 43% respondentów umieściło rodzinę wśród swoich „trzech życzeń” jako pragnienie „szczęśliwej”, „harmonijnej”, „zdrowej” rodziny. Niektórzy chcieliby założyć rodzinę, znaleźć odpowiedniego człowieka na partnera, wychować dziecko. Życzenia nie ograniczały się do rodziny najbliższej, ale obejmowały rodziców i dalszą rodzinę.

Obok wartości rodziny w życzeniach respondentów pojawia się nie mniej ważna wartość zdrowia i pokoju.

Respondenci są raczej grupą konserwatywną, ludźmi ceniącymi spokojne, dostatnie i zdrowe życie w harmonijnej atmosferze rodzinnej, w świecie, na którym panuje pokój. To łagodne, konserwatywne podejście do życia nie przeszkadza im w ich pragmatycznej postawie zorientowanej na ostre współzawodnictwo i prowadzącej do sukcesu opartego na sile przebiccia.

Przeciwnie, ta silna tendencja pchająca ich do sukcesu, którego wartość nauczyli się cenić w Ameryce, zapewni im dostatnie życie. Pozostaje pod znakiem zapytania, czy będzie to życie spokojne i harmonijne.

Polska jako wartość

Troska o Polskę, pragnienie poprawy jej sytuacji społeczno-gospodarczej, politycznej, troska o niepodległość, tęsknota za krajem, pragnienie odwiedzenia i powrotu, mieszkania kilka miesięcy w Polsce występowały jako czwarte najczęściej wymieniane życzenie.

Jedna z respondentek, osoba z wyższym wykształceniem i urodzona w Polsce, tak sprecyzowała swoje życzenia, które zakwalifikowałam razem jako „troska o Polskę”: „Pragnęłabym powrócić, ale spokojnie i z całą moją rodziną. Pragnęłabym, aby po powrocie w Polsce nie trzeba było się martwić o mieszkanie, o samochód, o pomoc lekarską, szkoły dla dzieci, pieniądze, żeby nie trzeba było wyczekiwać w kolejkach do sklepów i zamartwiać się o tyle jeszcze innych rzeczy”.

Te życzenia „troski o Polskę” kontrastują z trzema życzeniami wykształconego w Polsce inżyniera, który w Ameryce osiągnął profesjonalny i finansowy sukces. Brzmia one mocno i lakonicznie:

1. Chcę być szczęśliwy
2. Chcę być bogaty
3. Chcę być sławny.

Wspólna analiza wartości patriotyzmu (za którym jako wartością odziedziczoną wypowiedziało się przeszło 26% respondentów) i troski o Polskę (którą w „trzech życzeniach” wymieniło prawie 21% respondentów) prowadzi do interesujących wniosków dotyczących znaczenia Polski jako wartości.

Stosunek respondentów do kraju pochodzenia cechuje troska i uczuciowość. Są przywiązani do swego polskiego dziedzictwa. Polska jako wartość ma jednak dla nich inne znaczenie niż dla respondentów z r. 1970 – „emigracji żołnierskiej”. I tu, w tej zmianie, zauważam zasadniczą różnicę, która może nie przez wszystkich została jeszcze zarejestrowana.

Emigranci powojenni identyfikowali się z trzema wartościami uznanymi za klasycznie polskie: Bóg, honor i ojczyzna. Grupa respondentów w r. 1988 wybrała jako podstawowe wartości: rodzinę, zdrowie i pokój na świecie. „Rodzina” reprezentuje w tych wartościach połączone z nią religię i tradycję. „Pokój” sugeruje dobrobyt.

Możemy zaryzykować twierdzenie, że od czasu II wojny światowej czołowe wartości Polaków zaczęły ulegać zmianie od patriotyczno-narodowych do bardziej ogólnoludzkich. Wy tłumaczenia tej zmiany należy szukać w tragicznych wypadkach ostatniej wojny, które fizycznie i psychicznie zdruzgotały co najmniej dwa pokolenia.

Zrozumienie współczesnego Polaka i współczesnej młodej emigracji polskiej w Ameryce powinno posuwać się po tej nowej linii priorytetów wartości.

Patriotyzm „polskich dzieci” jest pragmatyczny, realny i, jak i ich wartość pracy, „dwukierunkowy”. Jest w nim bowiem aspekt oczekiwania, że od kraju rodzinnego też im się coś należy. Oczekują, że kraj ten będzie spokojnym domem; domem, w którym można się poczuć dobrze i u siebie, i gdzie trzy wartości: „rodzina, zdrowie i pokój” nie będą zagrożone. Ponieważ wielu młodych Polaków uważa, że nie mogą stworzyć sobie takiego domu w Polsce – emigrują.

Zmiana w priorytetach wartości charakteryzuje nie tylko nową polsko-amerykańską generację. Jest ona odbiciem chaosu w przemianach wartości, jaki zapanował w świecie współczesnym.

Widziana na tle współczesnego pokolenia młodych Amerykanów grupa, która odpowiedziała na moją ankietę, wydaje się silna, a większość z nich posiada zdecydowany, jasno określony kodeks wartości.

Brak pojęcia wartości

Czy możliwe, aby ktoś z nas nie miał żadnych wartości? Aby nie cenił nikogo? Żadnej sprawy, żadnej rzeczy?

Jeden z respondentów odpowiedział: „Nie istnieje dla mnie pojęcie wartości”. Nie napisał: „Nie wiem, co to są wartości”, ale zanegował istnienie samego pojęcia. A jednak odpowiedział na moją ankietę. Młoda wykształcona kobieta w odpowiedzi na pytanie, jakie wartości odziedziczyła po swoich rodzicach, odpowiedziała: „żadne” (*none*).

Staralam się zrozumieć, kogo ci moi respondenci oskarżają. Dlaczego wyrzekają się własnego dziedzictwa wartości? Chociaż są to w tym badaniu nieliczne jednostki, to jednak zdaję sobie sprawę, że poza nimi są inni, do których kwestionariusz nie dotarł albo którzy, gdyby go nawet otrzymali, nie odpowiedzieliby. Możliwe, że są to ludzie zagubieni, do których mogłaby wyjść z pomocą misja społeczna Kościoła.

Troska o pokój i sprawiedliwość na świecie

Respondenci odpowiadający na ankietę, których nazwałam „nie odkryta większość”: naukowcy, technicy, osoby z dyplomami uniwersyteckimi, zajmujące odpowiedzialne stanowiska w amerykańskiej strukturze społecznej, wykazali dużą troskę o sprawy naszego globu, o sprawiedliwość i pokój na świecie. Bliscy są w tym myśłom Jana Pawła II wyrażonym w encyklice *Sollicitudo rei socialis*.

Poniżej cytuję problemy światowe, które uzyskały największą częstotliwość wypowiedzi:

- Obawa wojny nuklearnej
- Ubóstwo, głód, nierówne możliwości
- Rozpaczliwa beznadziejność duchowa
- Dewaluacja moralna
- Chciwość, egoizm, materializm
- Pogwałcenie praw człowieka
- Przerost siły państwowej w kontrolowaniu stylu życia obywateli
- Obawa komunizmu.

W swojej trosce o przyszłość świata większość badanej grupy różni się nie tylko od „hałaśliwej mniejszości”, ale i od innego ugrupowania wśród Polonii amerykańskiej, które nazwałabym „widzialną reprezentacją”, widzialną w sensie starania się o to, aby być zawsze w zasięgu wzroku amerykańskiego otoczenia jako reprezentacja Polonii. Pierwsza „hałaśliwa mniejszość” tak jest zajęta kalejdoskopem swoich rodzinnych, zdrowotnych i materialnych problemów, że sprawy świata jej nie obchodzą.

Druga grupa „respondentów” zaabsorbowana jest wewnątrzemigracyjnymi różnicami i różnymi postawami w stosunku do Polski i Polonii. Zagadnienia te tak bez reszty absorbują tę kategorię osób, że słuchającemu ich wydaje się czasem, jakby na kuli ziemskiej istniała tylko Polska i Polonia, i ich najbliżsi sąsiedzi. Izoluje to sprawy polskie od skomplikowanych zagadnień współczesnego świata, w którym – jak w każdym systemie otwartym – wszystko jest od siebie uzależnione.

Na skutek tej różnicy spojrzenia na całokształt naszego globu „nie odkryta większość” może być krytykowana albo niezauważana przez dwa poprzednie ugrupowania. Krytycyzm ten będzie dotyczył redefinicji priorytetów wartości, a zainteresowanie problemami światowymi uważane za kryzys patriotycznego etosu i za tendencję do zidentyfikowania się z „obywatelstwem świata”.

Czy rzeczywiście jesteśmy świadkami kryzysu etosu patriotycznego; czy też może tak, jak większość innych wartości poddanych działaniu zmian historycznych, etos ten ulega redefinicji?

Hipoteza powyższa zbliża mnie do ostatniego i w moim mniemaniu najistotniejszego zagadnienia dyskusji – do sprawy tożsamości narodowej nowej generacji polskiej emigracji w Ameryce.

ROZKWIT POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ TOŻSAMOŚCI

Po raz pierwszy w polskiej historii problem emigracji stał się nie tylko tematem otwartej, gorącej dyskusji i kontrowersji, ale i jednym z najbardziej bolesnych i zatrważających problemów społecznych. Wyjeżdża wykształcona, najlepiej przygotowana młoda inteligencja. A jeśli nie emigrują, pragną opuszczenia kraju.

W tegorocznych (1988) numerach „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki” coraz to pojawiają się artykuły i debaty za i przeciw emigracji. Emigracja młodych, twórczych obywateli jest smutnym symptomem sytuacji kraju. A jednak każdy człowiek ma prawo decydowania o własnym losie.

Dlaczego odchodzą? Czy emigrują dlatego – i tu przytaczam fragmenty listu do redakcji w marcowym numerze „Polityki” – ponieważ istnieje przekonanie, „że żyjemy na ziemi przeklętej, w kraju przegranym i bez szans, w którym ludzkie życie jest życiem straconym... Czy Polskę można i należy rozwiązać, a jej ludność rozprościć po świecie?” Gorzkie słowa, trudno jest ich słuchać bez uczucia głębokiego smutku.

15 lutego 1988 r. Prymasowska Rada Społeczna ogłosiła w „Tygodniku Powszechnym” (nr 10/1988) dokument na temat emigracji młodych Polaków. W dokumencie tym wyrażony jest niepokój o masową emigrację młodej generacji i subtelna racja, dlaczego nie powinno się emigrować. Ta perswazja kontrastuje z zawartym w dokumencie stwierdzeniem, że każda jednostka ma prawo do wyboru miejsca zamieszkania. Chociaż odnoszę się z wielkim uznaniem do wypowiedzi Prymasowskiej Rady Społecznej, to jednak nie podzielam w pełni stwierdzenia, że drugie pokolenie polskich emigrantów utraci swoją tożsamość narodową. Wydaje mi się, że u większości tego pokolenia tożsamość polska nie ulegnie utracie, ale redefinicji, i że w większości przypadków polski emigrant (i jego dzieci) wykażą tendencję w kierunku identyfikowania się z tożsamością polsko-amerykańską.

Od r. 1970 aż do chwili obecnej, tj. na przestrzeni 18 lat, obserwuję rosące zainteresowanie tożsamością polsko-amerykańską u napływających fal nowych emigrantów. W r. 1970 zdecydowana większość (79%) wybrała tożsamość polską, a tylko drobny procent interesował się tożsamością polsko-amerykańską. W roku 1984 sytuacja powtórzyła się, ale już nie jeden procent, a przeszło 11% wybrało tożsamość polsko-amerykańską. W obecnym badaniu (1988) ponad 42% odpowiadających uważa się przede wszystkim za Polaków, a aż 44% zidentyfikowało się jako „Polish Americans”.

Fakty powyższe wykazują tendencję zwykłą w kierunku tożsamości przedstawiającej wartość badanych grup polskich emigrantów. Tożsamość ta jest dlatego wartościowa, ponieważ pozwala na zatrzymanie patriotycznego etosu i jednocześnie na wejście do grupy amerykańskiej, która się z tym eto-

sem identyfikuje, a której siła w Ameryce wzrasta. W ten sposób emigrant staje się ogniwem łączącym dwa światy i przyjmuje – nie wiedząc o tym – rolę katalizatora, umożliwiającego połączenie wartości, a w następstwie – wyłonienie trzeciej wartości nadrzędnej.

Na początku mego studium analizowałam pojęcie tożsamości. Hipotetyczną budowę tej psychicznej struktury tworzą, tak jak cegły precyzyjnego gmachu, wartości nabyte i odziedziczone. Utrwalają je, jak spajający cement, procesy psychiczne samooceny, dotyczące takich problemów jak rola społeczna i rodzinna. Ale analiza tożsamości nie byłaby pełna bez uwzględnienia twórczych procesów syntezy, transformacji (redefinicji) i destrukcji. Procesy te nie dostrzegane przez zewnętrznego obserwatora, ale odczuwane dogłębnie przez jednostkę, w której zachodzą, prowadzą do wewnętrznych przemian tożsamości.

W swoim wysiłku dostosowania się do nowej sytuacji, dostosowania, które oznacza nie tylko lepszy poziom życia, ale nieraz przetrwanie, emigrant ulega przemianom wewnętrznym i w pewnym sensie stwarza samego siebie. Materiałem psychologicznym, którego w tej twórczej pracy się używa, są wartości. Zmienia się je, spaja, redefiniuje lub odrzuca. Te wewnętrzne zmagania, pochłaniające psychiczną i fizyczną energię, zwykliśmy nazywać raczej płaskimi terminami dostosowania się i akulturacji. W rzeczywistości są to łańcuchy większych i mniejszych kryzysów. Silni wyjdą z nich zahartowani i jeszcze silniejsi, słabi mogą się załamać albo nigdy nie odzyskają pełni emocjonalnej równowagi.

PODSUMOWANIE

W studium moim przedstawiłam najciekawsze (aczkolwiek nie wszystkie) wyniki badania przemian tożsamości wybranej grupy młodej polskiej generacji w Ameryce. Uważam tę grupę za bardzo pozytywny prototyp nowego polskiego emigranta w kontraście do raczej niepochebnego stereotypu nowego emigranta polskiego w Ameryce.

Wysoko wykształceni, optymistyczni, zajmujący wysokie stanowiska w amerykańskiej hierarchii społecznej, w przeszło 80% katolicy. Większość z nich odziedziczyła wartości od swoich rodziców. Wśród wartości tych największą liczbę głosów otrzymały patriotyzm, tradycja i religia. Jednak sami respondenci wykazują tendencję do obrania za wartości nadrzędne rodziny, zdrowia i pokoju na świecie, jak również sukcesu poprzez dobrze wykonaną i odpowiednio ocenioną pracę. Respondenci moi uważają się w większości za Polaków-Amerykanów (choć przeszło 42% uważa się za Polaków). Identyfikowanie się z „Polish-Americans” pozwala im na zachowanie polskiego etosu patriotycznego z jednoczesnym włączeniem się we wzrastającą w znaczenie Polonię.

ANEKS I

IDENTITY PROCESSES

of the selected group of the post World War II Polish generation in the United States
(born between 1945-1959)

This questionnaire is addressed to persons of Polish origin who:

1. Have one or both parents born in Poland,
1. Are US citizens or have permanent residence permit,
3. Were born between 1945-1959, and are at present between 28-42 years of age,
4. Were born either outside of Poland and in the United States, outside of Poland and not in the United States, or in Poland.

The study will attempt to answer the following questions:

1. What are the demographic characteristic of the group?
2. What values did they inherit from their parents?
3. What values did they adopt in the United States?
4. What did they contribute to the American culture?
5. What is their national self-concept?

Danuta Mostwin

Professor of Psychology,

Loyola College in Maryland,

for The Catholic University in Lublin (KUL), Poland

November 1987

- country
13. THE TITLE of your professional degree (degrees)
14. What is your title in your present position in US?
15. What is your function in your present position?
16. What is the area of your specialty or concentration?
17. How much do you like your present position?
1. Very much, 2. Somewhat, 3. Slightly, 4. Not at all.
18. YOUR RESIDENCE
1. Own home, 2. Rented home or apartment, 3. Rented room.
19. How much do you like your present living arrangements?
1. Very much, 2. Somewhat, 3. Slightly, 4. Not at all.
20. What is your knowledge of English?
1. Perfect, 2. Very good, 3. Good, 4. Not so good.
21. What is your knowledge of Polish?
1. Perfect, 2. Very good, 3. Good, 4. Not so good.
22. Are you a US citizen?
1. Yes, 2. No.
23. What is your religion?
1. R-Catholic, 2. Protestant, 3. Jewish, 4. No religion, 5. Other . . .
24. What is the meaning of spiritual values in your life?
1. Very important, 2. Important, 3. No so important, 4. Have no meaning for me.
25. Do you attend church on Sundays and holidays?
1. Always, 2. Sometimes, 3. Never.
26. WHAT IS YOUR MARITAL STATUS?
1. Single, 2. Married, 3. Separated, 4. Divorced, 5. Widowed.

27. If divorced or separated (now or before you re-married) is (was) your ex-spouse of Polish origin?
1. Yes, 2. No.
28. If married, is you husband or wife of Polish origin?
1. Yes, 2. No.
29. Do you speak Polish at home?
1. Always, 2. Sometimes, 3. Just a few words, 4. Never.
30. Do you have children?
1. Yes, 2. No.
31. If you answered „Yes” to Q.30, do you teach your children Polish?
1. Yes, 2. No.
32. Which values (which you consider to be Polish values) did you learn from your parents? please state
33. Which values (which your consider to be American values) did you adopt in the USA? please state
34. In your opinion, in what of the following areas did you contribute to American culture?
1. science, 2. art, 3. literature, 4. philosophy, 5. social structure,
6. technology, 7. other, please write down.
35. What do you consider to be your unique contribution in the above area (areas), please describe
36. Do you consider yourself primarily
1. Polish, 2. Polish-American, 3. American.
37. How, do you think, POLES in POLAND consider YOU?
1. Polish, 2. Polish-American, 3. American.
38. How, do you think YOUR PARENTS consider you?
1. Polish, 2. Polish-American, 3. American.
39. How, do you think, Americans consider you?
1. Polish, 2. Polish-American, 3. American.
40. Do you belong to Polish or Polish-American organization (s)?
1. Yes, 2. No.

41. If you answered „yes” to Q.40, please state the names of organizations you belong to

42. When do you think about the future, do you generally feel
1. Very optimistic, 2. Fairly optimistic, 3. Not sure,
4. Fairly pessimistic, 5. Very pessimistic.

43. If you had 3 WISHES, what would they be?
1.
2.
3.

44. In your opinion, what are the greatest problems facing the world to-day?
.....
.....

Thank you for completing this questionnaire. The results will become a helpful guide in the understanding of the meaning of Polish factor in the processes of identity of an individual.

The findings will also provide information about the status and contributions of the Polish post-war generation to the fabric of American culture.

Please return this completed questionnaire to:

Professor Danuta Mostwin
1300 Malvern Avenue
Baltimore, Maryland, 21204

IDENTITY PROCESSES OF THE SELECTED GROUP
OF THE POST-WORLD WAR II POLISH GENERATION
IN THE UNITED STATES (PERSONS BORN BETWEEN 1945-1959)

S u m m a r y

This is a study of the first generation of Polish-Americans born between 1945 and 1959 who have at least one parent born in Poland. The study focuses on the values of this selected group of 160 persons who responded to a mailed questionnaire. The research centers around four leading questions:

1. What are the demographic characteristics of the group under study?
2. What values did they inherit from their parents?
3. What values did they adopt in America?
4. What is their national identity?

The most striking finding is the educational level of the respondents. Nearly 80% of them have higher education. The second highest frequency among the values inherited is the value of work. It carries an adjective: *hard*. This value of work also occupies the second place among the values adopted in America. It is mentioned together with the noun: *ethic*. It is not difficult to notice the difference between one-directional HARD WORK and two-directional WORK ETHIC which implies expectation of work well performed but also appreciated and well paid.

Family, religion and tradition are high on the frequency list of the values inherited. High up on the frequency list of the values acquired in America there is value of achievement. Also frequently mentioned is the value of responsibility, and competetiveness. Expressed as "wishes" there are values of work satisfaction, recognition, financial freedom and free time.

Spiritual values are highly rated. The attitude of the respondents toward the future tends to be optimistic.

Family, religion and tradition are high on the frequency list. This trio is joined by the values of Polish language, literature, and history; by the value of respect for older persons and that of hospitality. In America the respondents learned the values of open mindedness, self-sufficiency, self-respect and the value of achievement.

The figures obtained from the study of the sample may indicate a changing trend in the value of identity. The new immigrant seems to be attracted to the Polish-American identity. The researcher observed (over the past 18 years) the steady growth of the Polish-American identity among the waves of immigrants she did study from 1970. In the present study 44% of the respondents identified themselves as Polish-Americans.